

# W kręgu niesamowitości

## Niebadana dziedzina zjawisk nadprzyrodzonych

Przed paroma dniami przytaczaliśmy szereg wyjątków z naukowego dzieła prof. Richeta, traktującego o niebadanej dotychczas dziedzinie wiedzy — metapsychiki. Jak wiadomo, metapsychika zaczyna coraz bardziej interesować najpoważniejszych przedstawicieli świata naukowego i niezwykle zjawiska, niewytłumaczalne objawy, niepojęte przez zwykłych śmiertelników fakty są obecnie poddawane poważnym badaniom.

### KONTAKT DZIECKA Z ZASWIATEM

Do ciekawych zjawisk, przytaczanych w Traktacie Metapsychicznym Richeta znajdujemy dziwny wypadek kontaktu dziecka ze światem umarłych, a mianowicie mały, pięcioletni chłopczyk, któremu zmarł ośmiomiesięczny braciszek opowiadał, że dwa tygodnie po jego śmierci, że widział braciszka we śnie i wie na pewno, że braciszek chce aby on był razem z nim. Sen ten opowiedziany przez malca wywarł silne wrażenie na jego rodzicach. W jakiś czas potem sen się powtórzył i mały opowiadał, że zmarły braciszek znów ukazał mu się we śnie, że się do niego śmiał i że go wołał do siebie. Złowieszczy sen sprawdził się — mały umarł wkrótce potem.

### JASNOWIDZENIE

Osobnik zahypnotyzowany, lub o zdolnościach medialnych, czy też człowiek szczególnie wrażliwy na działania pewnych sił nadprzyrodzonych mogą być narzędziem niejako sił tajemnych i całego szeregu przedziwnych przejawów, jak np. jasnowidzenia: psychometrii, zdolności odczytywania cudzych myśli lub przesłania myśli, wreszcie wizji przeszłości, przyszłości lub spraw, które miały się w ukryciu. Objawy posiadania takiego nadprzyrodzonego daru są różne. Są ludzie, którzy potrafią w sposób niewytłumaczony widzieć przyszłość, są tacy, którzy potrafią wy czytać ją z kryształowej kuli, fuso rów od kawy, czy białka od jaja. Ktoś może słusznie zauważyć, że wszelkie kule, fusy i t. d. są to sposoby używane przez jasnowidzów szarlatanów — niemniej jednak tychże samych kul czy fusów, pomagających skupić myśli używają i ludzie obdarzeni na-

prawdę darem przenikania przyszłości względnie odtwarzania w swej świadomości obrazów, które miały kiedyś miejsce w rzeczywistości.

### JASNOWIDZENIE WYKRYWA ZBRODNIĘ

Ten dar szczególnie bywa wykorzystywany przy badaniach kryminalnych. Istnieją media, które oddają nieraz wielkie usługi policji śledczej. Zresztą nietylko „zawodowe“ media mogą posiadać taki dar. Jest faktem, że np. Alfred Musset, miał pewnego razu zupełne niespodziewanie wizję zbrodni popełnionej w Łasku, w którym zwykły przechadzać się z przyjaciółmi. Inny, niemniej dziwny wypadek miał miejsce u niejkiej p. d'Ivray, u której popełniono wielką kradzież. Po paru dniach pani Ivray zgłosiła się do policji i podała dokładny rysopis złodzieja. W istocie dość szybko znaleziono osobnika, który ściśle odpowiadał rysopisowi i rzeczywiście był sprawcą kradzieży. Rysopis podała pani Ivray na podstawie opowiadania swej małej córki, która ósmito się, że jakiś mężczyzna okradła ich dom. Przytem mała opisała dokładnie jego wygląd.

### JAK W FANTASTYCZNYM FILMIE

Jeszcze dziwniejszy wypadek jasnowidzenia przytrafił się poważnemu lekarzowi dr. Suarez. Kiedy pewnego wieczoru, siedział w swym mieszkaniu, przy biurku i studiował jakieś dzieło medyczne, nagle ku jego szalonnemu zdumieniu druk strony znikł a kartka stała się jakby przezroczysta, poczem poczęły się na niej, tak jakby ilustracje wyłaniać ruchome obrazy — zupełnie jak na filmie. Przeżony lekarz przyglądał się tym chybą najniesamowitszym na świecie ilustracjom. Otóż zobaczył, że jakiś mężczyzna pochyla się nad uspiętym człowiekiem i wbija jej w serce długą, cienką igłę. Następnie zbrodniarz wyciągnął igłę z serca, wytarł śpiesznie ślad — kroplę krwi i oddalił się. Poczem oczom lekarza ukazał się napis: Calle Rincon 8241. W sekundę potem obraz ten zatarł się na kartach książki i stronie jak przedtem zawierały druk, zwykły druk. Trzeba wypadku, że w jakiś czas potem ów lekarz spotkał pewnego

medyka, w którym rozpoznał zabójcę ze swego niesamowitego widziadła. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, lekarz przyznał się do popełnienia zbrodni na człowieku, który wyrządził mu wielką krzywdę.

### DWUNASTOLENIE MEDJUM

Szereg nieprawdopodobnych wypadków odtwarzania przeszłości miał miejsce przy przeprowadzaniu doświadczeń z małą dziewczynką, dwunastoletnią Marją. Przytacza je taka powaga nauka jak prof. Richet. Między innymi opowiada, że mała, która przybyła do Brazylii, jako emigrantka z Hiszpanji, przyjął do swego domu, jako wychowankę lekarz z Saint Paul w Brazylii, dr. Vigidal. Kiedy przekonano się, że mała ma zdolności medialne, doktor uspił ją i wtedy mała w transie opisała jakąś starszą osobę, przechadzającą się po domostwie. Z opisu postaci i odzieży doktor wywnioskował, że mała widzi zjawę jego matki zmarłej przed trzema miesiącami. Ponadto dziewczynka udzieliła wskazówki — że w pokoju starszej pani wisi w szafie suknia, w której kieszeni znajduje się większa suma pieniędzy. Rzeczywiście, po skończeniu seansu z Marją udano się do pokoju zmarłej matki lekarza i w kieszeni jej sukni znaleziono portfel z okazałą sumą.

Mała Marja stała się w ciągu dwóch lat fenomenalnym medjum. Przed niedawnym czasem pokazano jej pewien pakietek, zapytując, co może zawierać. Dziewczynka zaczęła drzeć i silnie zdenerwowała oświadczyła, że pakiet zawiera przedmiot, którym zamordowano człowieka. Jeszcze chwila natężenia myśli, mała wpatrując się silnie w pakiet i nie rozwijając go, oświadcza — ależ tak, to jest męski krawat, widzę, jak jakiś mężczyzna wieszka się na nim i kona. To straszne. — Następnie opisała do-

Gruźlica płuc jest nieubлагana i co rano, nie robiąc różnicy dla poci, wie ku istaniu, pociągają bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchit, grypy, uporczywego, męczącego kaszlu i t. p., stosują pp. Lekarze „Balsam Thiocolan Age“, który, ułatwiając wydzielanie się płwociny, usuwa kaszel, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego. Sprzedają apteki.

## Ochrona powietrza w stolicy przed dymem i spalenizną

Zgodnie z obowiązującym już obecnie planem zabudowania miasta stoł. Warszawy, zatwierdzonym orzeczeniem Min. Robót Publicznych, teren miasta podzielony jest na trzy zasadnicze dzielnice, a więc: wyłącznie mieszkaniową, mieszkaniowo - przemysłową (t. z. mieszaną) i wyłącznie przemysłową.

Nowopowstające zakłady przemysłowe o t. z. przemyśle uciążliwym lub szkodliwym dla otoczenia, w myśl tego planu mogą być urządzane jedynie w przeznaczonych na to dzielnicach, wyłącznie przemysłowych: na północ-wschodzie — w okolicy Bródna, Pelcowizny, na Woli, przy linii średnicowej, na Kamionku i na Grochowie przy terenie kolejowym itd. W pozostałych dzielnicach miasta, wyłącznie mieszkaniowych i mieszkaniowo - przemysłowych powstawanie wyżej wymienionych zakładów jest niedozwolone.

Podstawą do ograniczenia tego głównie są względy zdrowotne stolicy, a przede wszystkim ochrona powietrza (dym i spaliny), w związku z przeważającymi u nas wiatrami z zachodu i z północy - zachodu.

Oczywiście, zakłady już istniejące z konieczności pozostaną w dzielnicach mieszanych na miejscu, ze względu na kosztowne urządzenia fabryczne. W zakładach tych przeprowadza się jednak w miarę możliwości ulepszenia palenisk, co przyczynia się do zmniejszenia stopnia zanieczyszczenia powietrza dymem i spalinami.

## „A wiste skandal“ wywołał „cewideweten“ mecenas

Przed dwoma laty zmarł b. p. Paweł Rotband, jeden z najbogatszych żydów w Warszawie. Dzieci zmarłego, zamierzały postawić mu na cmentarzu pomnik, lecz zarząd gminy żydowskiej robił im trudności i uzależnił swoje zezwolenie od załatwienia przez sukcesorów b. p. Rotbanda sprawy legatu na rzecz gminy żydowskiej. Ponieważ dzieci zmarłego nie kwapiły się z załatwieniem sprawy legatu, pomnik dotąd wogóle nie został postawiony. Onegdaj syn b. p. Rotbanda, mec. Henryk Rotband przyszedł

do kancelarii cmentarza żydowskiego przy ul. Gęsiej i na tle zastarzałego sporu urządził tam, jak pisze „Der Moment“, dziki skandal (a wiste skandal), podarł książki, zdemolował meble i brał się nawet do bicia intendenta cmentarza p. Gutleza.

Przybyli na wezwanie personele kancelarii przodownik P. P. przywrócił spokój, obronił zdenerwowanego intendenta i opisał awanturę, wywołaną przez rozwścieczonego (cewideweten) mecenasu protokule.

## Historyczne posiedzenie Reichstagu



na którym uchwalono proklamować obowiązek powszechnej służby wojskowej w Niemczech. Od lewej strony do prawej stoją: Minister Dr. Franck II, Min. Propagandy Dr. Goebbels, Min. Meissner, Min. Dr. Frick, Min. Popitz, Min. Rust, Premier Goering, Min. Kerrl, Min. Spraw Zagranicznych v. Neurath, Kanclerz Hitler, sekretarz stanu Dr. Lammers, Min. Reichsweltry v. Blomberg, Min. Dr. Schacht, Min. Nr. Guertner, Min. hr. Schwerin v. Krosigk, Min. Darré, Min. Elz v. Ruebenach, Min. Seldte i Min. Funk.

Antoni Marczyński

9)

## Zemsta Hindusa

Powieść egzoty czna

Największą prowincją Indji Brytyjskich jest Birma, pod względem geograficznym należąca już do Indochin. Ostatnim władcą Birmy, państwa ongi tak rozległego, jak dzisiejsze Niemcy i Francja razem, był król Thibaw, który wstąpił na tron w roku 1878-ym. Gorszego, głupszego, bardziej okrutnego i rozrutnego monarchy Birma nie miała przedtem nigdy. Thibaw, przeczuwając, iż cały naród powitałby z radością jakiś zamach stanu, spróbował zabezpieczyć się przed tem w ten sposób, że pewnego dnia urządził istną rzeź wszystkich krewnych, nie wyłączając swojego rodzeństwa. Kilka osób ocalało jednak, a wśród nich przynajmniej siostra króla, Szama, z synem Bahadurem i siedmioletnią córeczką, Kamalą. Księżniczka Szama Pagan w przebraniu zdołała zbiec z granicę i osiedlił się z dziećmi pod Kalkuttą.

Thibaw nie zyskał nic przez tę zbrodnię, przeciwnie zraził sobie resztę swoich zwolenników; kiedy ustawicznie przezeń obrażani Anglicy rozpoczęli nową wojnę birmańską, nikt nie stanął w obronie okrutnika, biali zajęli resztę kraju prawie bez wystrzału. W listopadzie roku 1885-go Thibaw dostał się do niewoli angielskiej, został zdeponizowany i wysłany aż pod Bombaj, gdzie też życia dokonał.

A czas biegł. Księżniczka Kamala wyszła zamaż za Bengalczyka nazwiskiem Hangwani, który należał wprawdzie do wysokiej kasty, ale wśród swoich przodków nie miał żadnego radży „ani na lekarstwo“. Mezalljans ten oburzył dumnego Bahadurę tak, że opuścił dom i dopiero po latach Szama, leżąc na łożu śmierci, zdołała swoje dzieci pogodzić z sobą. Nawiasem mówiąc, Bahadur raczył młodościwie przebaczyć siostrze tylko dlatego, że już owdowiała, poczem przywłaszczyl sobie stanowisko opiekuna jej trojga dzieci.

Lecz mniejsza o sprawy rodzinne, bardziej interesujące były występy Bahadura na innym polu. Jak wiadomo, po unieszkodli-

wieniu króla Thibawa Anglicy zrobili z Birmy swoją nową prowincję, zarządzaną przez gubernatora. Można więc wyobrazić sobie ich zdziwienie, albo i wesołość, kiedy nagle „wpłynęło“ pismo, w którym niejaki pan Bahadur Pagan żąda (tak, tak, nie prosi, ale kategorycznie żąda!) przywrócenia niepodległości Birmy, a dla siebie tronu królewskiego.

— Jak mu na to nie zwykle ultimatum odpowiedzieli, — ciągnął dalej Lohar Bara, — tego nie wiem. Nie przyznał mi się nigdy, choć pytałem go o to często umyślnie, widząc, że to najskuteczniej podjudza jego nienawiść do dzisiejszych władców Birmy.

— Dobrze wiedzieć, — mruknął Rundstadten. — No a z czego on żyje właściwie? Czy Anglicy wyznaczili mu jaką rentę?

— Owszem, ale jej nie przyjął. Za to wytoczył rządowi proces o zwrot rozległych dóbr, które były prywatną własnością rodziny Pagan.

Proces ten Bahadur wygrał, co bądźco bądź świadczy chlubnie o bezstronności angielskich sądów. Dobra radzów Pagan znajdują się w północnej części Birmy u stóp gór Patkoł.

— Ileż tego jest w... powiedzmy, w hektarach?

— Na hektarach nie znam się, niestety. Wiem natomiast, że Bahadur oblicza swoje włości na przeszło osiemset mil kwadratów, bez...

— Do pioruna, ależ to kilka naszych powiatów! I co on tam sadi, czy sieje?

— Ostatnio, wzorem plantatorów z pobliskiego Assamu, forsuje uprawę krzewów herbacianych, poatem oczywiście ryż, główny produkt rolny Birmy. Ale wszystkie jego posiadłości ziemskie wraz z budynkami i inwentarzem, to jeszcze nie w porównaniu z niemal legendarnym skarbem książąt Pagan, który przez kilkadziesiąt lat był ukryty w górach, aż...

— Eecheh, te wschodnie skarby przy waszej bujnej wyobraźni, to...

— Więc oświadczam panu, że bawiąc w gościnie u Bahadura widziałem na własne oczy brylanty wielkości gołębic jaja! Dalej widziałem...

Lohar Bara umilkł i wyjrzał przez okno, bowiem na ulicy rozległo się głośne: „Hip, hip, hurra!“ Tym gromkim okrzykiem powitali cierpliwi oficerowie dziewczynę, która dopiero teraz wyszła z bramy domu naprzeciw.

— Co ona ma na ramieniu, czy to jaka odznaka? — spytał Lohar Bara, wyjmując z kieszeni okulary.

— Opaska z krepy. Nosi żałobę po ojcu, tak mi przynajmniej na statku powiedziała. Ale wróćmy do naszego nababa; coż jeszcze widział pan w jego skarbcu?

Lohar Bara zaczął wliczać najwspanialsze kosztowności, ale po chwili wywołano go znowu; trochę niewyraźną minę miał tym razem słuchający, który wszedł bezszelestnie, jak przedtem i lekkim chrząknięciem oznajmił swoją obecność w pokoju.

— Przeszasyło mnie, bydlę. Jąbym mu dał wchodzić bez pukania, nno! — mruknął Rundstadten niezadowolony.

Nie mając nic lepszego do roboty, spoglądał na ulicę. Szofer już puścił w ruch silnik, lecz samochód jeszcze stał, ponieważ z tyłu były cztery miejsca, musiał jeden z oficerów zająć fotelik na przedzie, obok szofera. Nikt oczywiście nie reflektował na to, każdy chciał siedzieć jaknajbliżej uroczego towarzysza.

— Ja siadam z panią. — Potężny bas kapitana było slychać aż tutaj, choć przecież Lohar Bara zamknął okno. — Należy mi się słuszenie z wieku, rangi, i za kontuzję, jaką dla pani poniostem.

Zartobliwy spór trwał dalej. Dziewczyna zapytana, którego z trzech poruczników skazuje na „wyrznięcie“, odpowiedziała z niewieścią chytrnością, że żadnego, gdyż wszyscy są przemili.

— Niechaj więc los rozstrzyga, — mruknął bas.

— Ba, ale jak i czem losować?

— Dajcie mi chusteczkę, — zażądała dziewczyna.

Na jednym rogu chustki zrobiła węzelek, poczem wśród ogólnego śmiechu odbyło się „wielkie ciągnięcie“. Rundstadten odemknął okno, przyglądał się z zainteresowaniem nietyle zabawie, co jej uczestnikom.

— Na czyj rachunek ona pracuje, ta szelma, — mamrotał zamysłony.

Jeden z poruczników wyciągnął „fatalny“ węzelek, odmaszerował na przód auta, pozostali zajęli składane foteliki stylu, poczem rozbawione towarzystwo wyruszyło w drogę.

W chwilę później wpadł do palarni Lohar Bara, niezwykle podniecony.

— Przyszedł Bahadur? — spytał Rundstadten.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretariat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.64 (dział miejski i liter-art.); 6.66.53 (miejscowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Z rząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny: — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu“ zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

**Ceny ogłoszeń:** za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalaty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-jej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologia — 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.